

# Przez maszynę

do Boga.

## Transhumanistyczne koncepcje w *Perfekcyjnej niedoskonałości*

Ukształtowany w drugiej połowie XX. wieku transhumanizm to nurt myślowy z pogranicza nauk ścisłych i humanistycznych, stanowiący inspirację dla twórców fantastyki naukowej na całym świecie. Uważa się go niekiedy również za ruch społeczny i kulturalny, a jeden z jego twórców i ideologów, Max More, określa go jako „filozofię życia”. Wszystkie jego odmiany łączy poszukiwanie „kontynuacji i przyśpieszenia ewolucji inteligentnego życia poza jego obecną ludzką formą i ludzkimi ograniczeniami poprzez naukę i technologię”<sup>1</sup>. Bezdyskusyjnymi podstawami ideologicznymi nurtu są wiara w postęp i możliwości rozumu oraz przekonanie o konieczności odrzucenia obaw przed ingerencjami w naturę człowieka. Autorzy opisujący założenia i historię nurtu podkreślają jego oświeceniową proveniencję, zwracając uwagę, że transhumanizm „wychodzi poza ramy humanizmu”<sup>2</sup>, postulując doskonalenie człowieka nie tylko poprzez edukację i rozwój kultury, ale poprzez technologiczną autokreację. Krytycy nurtu nazywają to zaprzeczaniem humanizmowi – na piedestale stawia się tu bowiem nie człowieka, ale progres. Człowieczeństwo jest jedynie niedogodnym etapem na drodze do transludzkiego (technologicznie odmienionego, na przykład poddanego cyborgizacji) oraz postludzkiego (całkowicie przekształconego w stosunku do ludzkiego pierwowzoru, na przykład bezcielesnego

\* Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego, Zakład Literatury Współczesnej.

<sup>1</sup> M. More, *Philosophy of Transhumanism*, [w:] *The Transhumanist Reader: Classical and Contemporary Essays on Science, Technology and Philosophy of the Human Future*, ed. by M. More and N. Vita-More, Chichester 2013, s. 3.

<sup>2</sup> Tamże, s. 7.

cyfrowego) bytu. Innym kontrowersyjnym tematem są związki transhumanizmu z eugeniką, która opiera się na podobnych założeniach. Korzystanie z niej postuluje zresztą część spośród ważnych działaczy nurtu.

Subsystemy transhumanizmu skupiają się na poszczególnych problemach ludzkości, których rozwiązanie uważają za konieczne w celu osiągnięcia pełnej kontroli nad jakością i długością życia. Dla abolicjonistów bioetycznych z brytyjskim filozofem Davidem Pearcem na czele najistotniejsze jest wyeliminowanie wszelkich form cierpienia fizycznego i psychicznego. Metody, które według zwolenników tego nurtu mogą zostać wykorzystane w tym celu, to inżynieria genetyczna, farmakologia, bio- i nanotechnologia. Postulują oni także prawo jednostki do decydowania o modyfikacjach ciała własnego oraz swoich dzieci. Teksty powstałe w ramach nurtu podejmują różnorodną tematykę: od polemiki z krytykami technoutopijnych wizji do wskazówek, w jaki sposób można próbować uczynić swoje życie maksymalnie wolnym od bólu i nieprzyjemnych doznań.

Innym ważnym i inspirującym artystycznie subsystemem transhumanizmu jest immortalizm. Jego podstawowym celem jest ukierunkowanie badań naukowych na stworzenie możliwości uniknięcia śmierci. Najważniejsze technologie, w których pokładają nadzieje immortaliści, to krionika oraz tak zwany *minduploading* (wgranie umysłu)<sup>3</sup>. Jest to technologia trudniejsza do opracowania, polegająca na przeniesieniu ludzkiego umysłu w stan cyfrowy, gdzie nie będzie się starzał. Oczywiście nie oznacza to, że będzie absolutnie bezpieczny w tej formie – tak samo jak każdemu programowi zagrażać mu będą wirusy, utrata danych, odłączenie lub wyczerpanie źródła zasilania czy zniszczenie systemu, w którym funkcjonuje. Mimo to, ten pomysł na nieśmiertelność uważany jest przez teoretyków i entuzjastów nurtu za najbardziej obiecujący. Jest to także koncepcja wyjątkowo często rozwijana w powieściach fantastyczno-naukowych.

Kolejną znaczącą odmianą transhumanizmu jest **singularitarianizm** (od angielskiego *singularity*, czyli osobliwość technologiczna – termin oznaczający przewidywany moment w historii cywilizacji, gdy sztuczna inteligencja będzie się rozwijać szybciej niż ludzka). Najważniejszy teoretyk nurtu to amerykański wynalazca i futurolog Ray Kurzweil, który pokłada ogromną nadzieję w technologii i dokłada starań oraz środków finansowych, by przyśpieszyć jej rozwój. Marzeniem, które przyświeca Kurzweilowi i innym singularitarianom, jest doprowadzenie do jak najszybszego nadejścia osobliwości technologicznej. Myśliciel, którego przewidywania już wielokrotnie okazały się trafne i precyzyjne (zapowiedział z dużą dokładnością na przykład upadek ZSRR i przegrany szachowy pojedynek Kasparowa z komputerem), zakłada, że może się ona pojawić już za około trzydzieści lat<sup>4</sup>. Dlaczego właśnie osobliwość jest najważniejsza? Według „wyznawców” singularitarianizmu, jej nadejście oznaczać będzie początek

<sup>3</sup> M. Klichowski, *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań 2014, s. 139.

<sup>4</sup> M. Klichowski, *Narodziny cyborgizacji...*, s. 127. Cyt. za: R. Latham, *From Outer To Inner Space: New Wave Science Fiction and the Singularity*, „Science Fiction Studies” 2012, Vol. 39, No.1, s.31.

przemiany ludzi w cyborgi. Będą one nie tylko wolne od widma chorób, starości i śmierci, ale także nie będą ich dotyczyły ograniczenia, które dotychczas powstrzymywały ludzkość w podboju kosmosu. Wraz z przekraczaniem kondycji ludzkiej i przemianą w trans – i postczłowieka będzie także rósł poziom inteligencji, aż stanie się ona absolutna (jak powiedziliby krytycy tej idei – osiągnie poziom Boga).

Autorem, który wielokrotnie podejmował bliskie trashumanistom tematy, był Stanisław Lem. Transhumanistyczne koncepcje w dziełach tego autora doczekały się jednak wyczerpujących analiz, podczas gdy stosunkowo słabo omówionym w tej perspektywie tematem jest twórczość najważniejszego współczesnego przedstawiciela fantastyki naukowej, Jacka Dukaja. Urodzony w 1974 roku w Tarnowie pisarz uznawany jest przez wielu krytyków za spadkobiercę Lema. Jak pisze Wojciech Orliński: „Dukaj kontynuuje tradycję wyznaczoną polskiej s.f. przez mistrza Lema – intelektualny koncept zawsze ma u niego pierwszeństwo przed fabułą”<sup>5</sup>. Dziś Dukaj uważany jest generalnie za jednego z najciekawszych współczesnych prozaików, którego powieści dawno już przekroczyły „mury »getta« twórców i miłośników fantastyki”<sup>6</sup>.

Do transhumanistycznych marzeń o technoprogresie Dukaj odnosi się w licznych opowiadaniach oraz w powieściach *Czarne oceany*, *Perfekcyjna niedoskonałość* i najnowszej *Starości aksolotla*. Najpełniejszą wizję autoewolucji Dukaj przedstawia w *Perfekcyjnej niedoskonałości*, która została napisana jako pierwsza część zarzuconej trylogii. Sześć lat po wydaniu powieści pisarz przyznał, że początkowo czekał na naświetlenie przez naukowców niektórych problemów fizycznych, później jednak pochłonęły go inne koncepty i chociaż plan następnych części istnieje, raczej nie zostaną one napisane w przewidywalnej przyszłości<sup>7</sup>. Narzuca to problemy z interpretacją powieści, a zwłaszcza roli bohaterów, którzy zapowiadali się na fabularnie istotne postaci, natomiast w pierwszej części trylogii zostali zaledwie wstępnie naszkicowani. Nie sposób również odczytać ostatecznego wydzźwięku powieści, gdy nie wiemy, jak miały zakończyć się losy bohatera oraz całej ludzkości znajdującej się na drodze transhumanistycznego progresu. Moja interpretacja *Perfekcyjnej niedoskonałości* jako powieści o pozytywnym podejściu do idei transhumanizmu musi zatem mieć wymiar jedynie spekulatywny.

Najprościej rzecz ujmując, fabuła utworu zbudowana jest wokół postaci kosmonauty Adama Zamoyskiego, którego ciało zostało odbudowane z zapisu genetycznego odzyskanego z wraku XXI-wiecznego statku kosmicznego. Początkowo za sprawą fundatora swojego „zmartwychwstania” Zamoyski utrzymywany jest w niewiedzy co do swojej sytuacji – wszczepka umieszczona w jego mózgu na bieżąco dostosowuje oglądany świat do

<sup>5</sup> W. Orliński, „Gazeta Wyborcza” 2001 z 25 października, recenzja *Czarnych oceanów* dostępna online <http://wyborcza.pl/1,75517,492967.html>, [dostęp: 14.05.2015 r.].

<sup>6</sup> K. Uniłowski, *Lord Dukaj albo fantasta wobec mainstreamu*, „FA-Art” 2007, nr 4, s.36.

<sup>7</sup> J. Dukaj, *Moc generowania sensów*, „Magazyn Kultury Popularnej Esensja” wywiad dostępny online <http://esensja.stopklatka.pl/ksiazka/wywiady/tekst.html?id=10943&strona=1#strony>, [dostęp: 14.05.2015 r.].

zapamiętanych z poprzedniego życia realiów. W wyniku nieudanego zamachu Adam doznaje uszkodzenia wszczepki i orientuje się, że świat wokół niego nie jest światem, który znał. Niedługo później zaczyna pod opieką najmłodszej wychowanki rodu, Angeliki McPherson poznawać rzeczywistość XXIX wieku. W kulminacyjnym punkcie powieści wychodzi na jaw, że Adam jest sfunkcjonalizowanym wycinkiem inkluzji<sup>8</sup> zwanej Zmartwychwstańcem, stworzonym w celu znalezienia pierwszego wszechświata, od którego wszystkie inne (w tym nasz) są pochodnymi. Ów założycielski wszechświat posiada najszerzą fizykę, w związku z czym pozwala autoewoluować do poziomu inteligencji i możliwości nieosiągalnych w żadnej innej rzeczywistości. Owa apoteoza ma być przeznaczeniem Adama, a zarazem jego stwórcy, którego częścią bohater pozostaje.

Przedstawiony obraz społeczeństwa wraz z jego specyficznym ustrojem – demokracją, nad którą władzę sprawuje wąska grupa trans – i postludzi – przypomina wizję rządów przyszłości opisaną w 2005 roku przez Nicka Bostroma. Ten szwedzki filozof i transhumanistyczny działacz rozważał możliwość powołania przez ludzi do rządzenia sztucznej inteligencji nazwanej **singleton**<sup>9</sup>. W eseju opisującym możliwe zalety i wady oddania władzy w ręce istoty niebędącej człowiekiem Bostrom zaznacza, że jest to rozwiązanie ryzykowne. Taki byt dzięki wyjątkowemu intelektowi byłby zdolny do odparcia wszelkich ataków na swoją pozycję – byłby to więc z jednej strony rząd stabilny i bezpieczny, z drugiej niemożliwy do obalenia. Mogłby też sprawować kontrolę nad mechanizmami gospodarczymi w znacznie efektywniejszy sposób, niż czynią to tradycyjne rządy. Co więcej, jeśli ta inteligencja byłaby wystarczająco zaawansowana, mogłaby utrzymywać ludzi w nieświadomości co do swojego istnienia i sterować własnym rozwojem:

Singleton w formie superinteligentnej maszyny mógłby przyjąć *modus operandi*, który uczyniłby jej istnienie niewykrywalnym w codziennym życiu mieszkańców takiego wszechświata [...] Tak inteligentny singleton mógłby także używać ewolucyjnych algorytmów i innych środków, by zwiększyć swoją wewnętrzną różnorodność [...] <sup>10</sup>.

Analogia między tym konstruktem a powieściową **Inkluzją Ułtymatywną**<sup>11</sup> wydaje się oczywista – we fragmentach pomiędzy rozdziałami, stanowiącymi wyjątki z prac naukowych stworzonych wewnątrz świata utworu, możemy przeczytać: „Dla danego środowiska istnieje tylko jedna Forma Doskonała. We wszechświecie istnieje tylko jedna

<sup>8</sup> Inkluzja – to świadomy „kieszonkowy” świat, [...] stworzony dzięki sztuce kraftu, czyli niegrawitacyjnego modelowania czasoprzestrzeni. Jest całkowicie niezależny od otoczenia i panują w nim takie stałe fizyczne, jakie sam ustali.[definicja własna].

<sup>9</sup> N. Bostrom, *What is a Singleton?*, „Linguistic and Philosophical Investigations” 2006, Vol. 5, No. 2, s. 48.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> [...] Inkluzja Ułtymatywna (UI) – [...] abstrakcyjny byt, który z założenia najlepiej wykorzystuje dostępne warunki; jest to optymalna kombinacja stałych fizycznych, dzięki której osiągnięta zostaje najwyższa możliwa inteligencja [definicja własna].

Forma Doskonała<sup>12</sup>. Sytuacja UI właśnie tak się przedstawiała w modelu rzeczywistości, który funkcjonował tak długo, póki Zmartwychwstaniec nie przyznał, że to, co wspólnie z bohaterami powieści uważamy za cały wszechświat, jest jedynie inkluzją świata większego, w którym mają zastosowanie bardziej ogólne prawa fizyki. Wraz z tym odkryciem abstrakcyjny model UI naszego wszechświata stracił swój boski status Formy Doskonałej, zwłaszcza że okazało się, że prawdopodobnie najwyższa inteligencja tego środowiska pochodzi z innej Cywilizacji.

Należałoby zatem rozróżnić dwa byty mogące pretendować do statusu singletona – pojedynczej, wszechwładnej inteligencji. Pierwszym jest Zmartwychwstaniec, będący jednak wypaczeniem idei. Dysponuje on ogromną potęgą, co widzimy choćby po tym, jaki wpływ wywarło na rzeczywistość stworzenie przez niego Adama – wywołało ogólnoświatową wojnę, a w konsekwencji wiemy, że mogło doprowadzić Cywilizację lub też cały wszechświat do zagłady. Będąc jedynym działającym przedstawicielem starszej Cywilizacji-matki, która pochodzi ze świata o ogólniejszych stałych fizycznych, Zmartwychwstaniec posiada więc nieporównywalnie większą od ludzi inteligencję i wiedzę. Jak sam mówi, nawet UI, którą potencjalnie mogłaby wyhodować rzeczywistość o naszych stałych fizycznych, nie byłaby dla niego godnym rywalem:

Nie jesteście w stanie mi zagrozić. Wszystkie wasze poszukiwania UI ograniczone są do zmiennych meta-fizycznych znanych wam z tego wszechświata. A ja znam [...] wszechświaty oparte o fizyki nieporównanie bogatsze. Których nie potraficie się domyśleć ani sobie wyobrazić. Jaka będzie ta wasza UI? Nędzny bękart.

Zmartwychwstaniec spełnia więc podstawowe wytyczne singletona: dysponuje największymi mocami obliczeniowymi na świecie, jest nietykalny i ma wpływ na ogólnoświatową politykę. Dlaczego jest zatem wypaczeniem idei? Dlatego, że jest obcy; jest uzurpatorem na tronie zarezerwowanym dla UI, która wyewoluowałaby z człowieka i której by zależało na zachowaniu rodzimego wszechświata, byłaby bowiem zależna od jego warunków i powiązana ze swoimi „poddanymi” sieciami rozmaitych interesów i zobowiązań. Zmartwychwstańcowi w najmniejszym stopniu nie zależy na słabszych od niego ludziach, poruszających się po Krzywej Progresu jedynie na tyle, na ile pozwalają im mało elastyczne (w porównaniu do świata-matki i jego teoretycznych światów-przodków) prawa fizyki. W tym jest, paradoksalnie, bardzo do ludzi podobny – interesuje go jedynie własny progres. W przeciwieństwie do nich, nie potrzebuje jednak stabilnego i bezpiecznego świata, by móc osiągnąć postęp. Spełnia się wobec tego najgorszy scenariusz opisany przez Bostroma:

---

<sup>12</sup> J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonłość*, Kraków 2004, s. 14, 28, 87, 102, 165, 243, 255, 258, 295, 303, 404–405.

Największe ryzyko związane z kreacją singletona jest takie, że okaże się on być złym singletonem. Oczywiście, jednostki decyzyjne o mniejszej randze (na przykład stanowej) również mogą być złe. Ale jeśli singleton stanie się zły, cała cywilizacja pójdzie w złą stronę<sup>13</sup>.

Do realizacji tego ostatniego założenia nie doszło na kartach *Perfekcyjnej niedoskonałości* – wiemy jednak z licznych zamachów na Zamoyskiego i motywacji, które za nimi stoją, że w przyszłości miało się tak stać. Groźba zagłady Cywilizacji wywołanej przez głównego bohatera była na tyle rzeczywista, że próbowały go unieszkodliwić byty znacznie od niego potężniejsze. Jedyne więc ruchy Zmartwychwstańca, o których wiemy, były gestami twórczymi (gdyż należał on mimo wszystko do Cywilizacji-matki) i potencjalnie niszczycielskimi. Nie wiemy natomiast, czy wywierał on wpływ na Cywilizację HS w kwestiach mniej fundamentalnych.

Drugą instancją, którą można by rozpatrywać jako singletona, jest ów 1% ludzkości, który wytworzył ścisłą hierarchiczną strukturę. O nim wiemy, że istotnie dzierży władzę nad resztą społeczeństwa, że jest od niego (na każdym szczeblu) znacznie inteligentniejszy i że jego rządy są praktycznie nieusuwalne, ponieważ nie tylko każda jednostka jest w jakiś sposób nieśmiertelna, ale też cała arystokracja wytworzyła potężną technologię militarną. Podobnie jak broń nuklearna, nanoware'owe programy zwane Wojnami nie były używane poza sytuacjami absolutnej konieczności. Zwykli ludzie, owe 99% mieszkańców Ziemi, nie miałyby szans w starciu z machiną wojenną, o której Angelika McPherson mówi:

Przez setki milionów Port-lat nic innego nie robią, tylko doskonalą metody zniszczenia, prowadząc tam bezustanne wojny, wszyscy ze wszystkimi; tak ewoluują w rejonu technologii inaczej nieosiągalnych. [...] Duży procent samoistnie obumiera. Napuszcza się je wzajem na siebie i krzyżuje. To cała nauka. Inżynierowie morteugeniki zdają raporty tylko przed Wielką Łożą [najwyższym organem władzy – przyp. wł.]

Jak można wnioskować z powyższego fragmentu, na zaawansowanych szczeblach Cywilizacji toczy się wyścig zbrojeń – można powiedzieć, że na wszelki wypadek, bowiem nie ma i nie było między nimi wojen. Przemysł militarny, a w zasadzie militarna ewolucja prowadzona w odizolowanych warunkach i w maksymalnie przyśpieszonym czasie jest na tyle efektywna, że przeraża samych jej twórców – znów podobnie jak bomba atomowa. Taka nadludzko inteligentna, mająca nieograniczony dostęp do wiedzy i możliwości jej przetwarzania, ponadto nieusuwalna struktura władzy, wywodząca się od ludzi i znająca ich potrzeby, powinna być więc idealnym singletonem.

Czy istotnie tak jest? Nie możemy do końca stwierdzić, bowiem nie wiemy, w jaki sposób jej rozrzucenie po Krzywej, a zatem niejednorodność i zapewne niejednomysłność wpływa na losy ludzkości. Z rozmów

<sup>13</sup> N. Bostrom, *What is a Singleton?...*, s. 3.

bohaterów możemy jednak wywnioskować, że spełniło się gorzkie przewidywanie krytyków abolicjonizmu bioetycznego. Ludzie, których podstawowe potrzeby zaspokoił wszechmocny rząd, nie tylko wyrzekli się progresu, ale również popadli w regres. Być może nie było dla nich nic więcej do zdobycia w biologicznej formie, niż tylko możliwość prowadzenia lekkiego, pełnego rozrywek i przyjemności życia. Jest to wizja, która przeraża licznych krytyków transhumanizmu. Na ile można to ocenić po niewielkich fragmentach powieści, jakie Dukaj poświęcił opisowi ludzkości poza Cywilizacją HS oraz strukturze rządów, który zapewnia im ów dobrobyt, wizja takiego końca ewolucji nie jest – w moim odczuciu oraz w odczuciu Adama Zamoyskiego, który podejrzewa, że jest „nieodwracalnie skażony miazmatami demokracji” – obrazem optymistycznym. Wydaje się, że autor, kreując obraz społeczeństwa oddającego się epikureizmowi nieprzyznał racji Davidowi Pearce’owi, który twierdzi, że wraz z rosnącym poziomem przyjemności na poziomie czysto hormonalnym wzrośnie ludzka kreatywność i zdolność do introspekcji<sup>14</sup>.

Odchodząc jednak od rozważań na temat możliwego kształtu większości społeczeństwa, skoncentrujmy się na tym, co wiemy o świecie przedstawionym z całą pewnością. Jako ciekawostkę – temat bowiem został przez autora omówiony jeszcze bardziej pobieżnie niż kwestia ziemskiego pseudoraju – należy odnotować wkład eugeniki w rozwój Cywilizacji HS. Angelika wskazując swoje położenie na Krzywej, zaznacza odruchowo, że jej inteligencja z założenia musi być wyższa niż inteligencja Zamoyskiego (o którym w tamtym momencie myśli, że jest zwykłym człowiekiem odbudowanym z informacji genetycznej z XXI wieku), bowiem „materiał genetyczny stahsów przeszedł pewną wstępną selekcję”<sup>15</sup>. Zaistniała zatem w świecie *Perfekcyjnej niedoskonatości* przy samym zakładaniu Cywilizacji HS sytuacja podobna do przedstawionej w filmie *Gattaca*, w którym bohater pragnie wyruszyć w kosmos, ale nie może tego uczynić, nie będąc genetycznie doskonałym obywatelem. Tutaj także kosmos, władza nad fizyką oraz nieśmiertelność okazały się drogą dostępną tylko dla wybranych.

Innym zastosowaniem eugeniki, o którym mowa na kartach powieści, jest wspomniana w cytacie dotyczącym Wojen morteugenika. Jest to kolejna realizacja jednego z najbardziej znanych motywów fantastyki naukowej: motywu superżołnierza, istoty wyhodowanej na zabójcę. Choć rola morteugeniki została opisana bardzo zdawkowo, można wyciągnąć wnioski, że jest to w istocie jedyna dziedzina, w której człowiek pozwolił nadal działać swobodnie ewolucji. Wizja sztucznie tworzonych warunków, w jakich napuszcza się na siebie programy, pozwalając im rozgrywać potyczki, wyciągać z nich wnioski, a następnie korzysta się z umiejętności i osiągnięć zwycięskich programów, przypomina nieco upiorne połączenie aren gladiatorских z *Piasecznikami* George’a R. Martina.

Co ciekawe, nikt nie rozpatruje tworzenia takich skazanych na wieczną wojnę minicywilizacji pod kątem etycznym. Czy byty w nich walczące są

<sup>14</sup> D. Pearce, *Brave New World? A Defence of Paradise-Engineering...*[online], <http://www.huxley.net/>, [dostęp: 25.05.2015 r.].

<sup>15</sup> J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonatość...*, s. 242.

zatem pozbawione świadomości? Mało prawdopodobne, biorąc pod uwagę, ile miały czasu na doskonalenie swoich metod i do jakiego wyrafinowania je posunęły, a zatem jak musiały się w tym czasie rozwinać intelektualnie. Jak mówi jeden z członków rodu McPhersonów, „nikt nie jest w stanie przewidzieć posunięć Wojen”<sup>16</sup>. Logicznym wydaje się założenie, że istnieje jakaś blokada, która nie pozwala tym bytom na rozwinięcie świadomości i – na przykład – podniesienie ręki na swoich stwórców. Są zatem czymś w rodzaju bezmyślnych, hodowanych do walki drapieżników. Byłoby to wyjście rozwijające kierunek, w którym idą współcześnie technologie wojskowe – celem jest, aby walczyły z sobą i ginęły maszyny, nie ludzie. Jedyna różnica polega na tym, że, według praw przedstawionych w *Perfekcyjnej niedoskonłości*, nanoware’owebyty o tym stopniu skomplikowania, organizujące się w jednostki wyższego rzędu i wytwarzające własne technologie, muszą być bytami świadomymi lub mieć blokadę świadomości. Obie opcje – patrząc z punktu widzenia świata przedstawionego, w którym nieludzkie inteligencje ceni się tak samo albo bardziej niż ludzi – nie są tak humanitarne, jak się pozornie wydają.

Pośród zaledwie zasygnalizowanych idei należałoby również wymienić **postgenderyzm** – subsystem, którego zarysy sformułowała w 1985 roku Donna Haraway w słynnym eseju *Manifest cyborga*. W rozumieniu tej feministycznej filozofki cyborg miałby być istotą wyzwoloną z ograniczeń binaryzmu płci, a w zasadzie z konieczności jakiegokolwiek definiowania się płciowego, które nie pozwala człowiekowi w pełni uwolnić swojej osobowości, a co za tym idzie potencjału twórczego ani zrozumieć innych tak, jak byłoby to możliwe w sytuacji ponadpłciowej swobody.

Postgenderyzm jako nurt feministyczny nie domaga się zniesienia patriarchy ani zrównania praw płci. Zamiast rozstrzygnięcia w ramach binarnego systemu (wówczas jeszcze postrzeganego powszechnie jako binarny – dziś coraz częściej mówi się o wariantach oraz nieokreślonej lub zmiennej tożsamości płciowej), postgenderyzm postuluje jego technoliquidację. Nowa, cyborgiczna forma miałaby być bardziej adekwatna do ludzkich potrzeb, a przede wszystkim uwolniona z owych odwiecznych konfliktów: nie tylko międzypłciowych, ale też konfliktu duszy i ciała, przyjemności i grzechu:

Jest kilka konsekwencji brania na poważnie wizerunków cyborgów w kontekście innym niż jako naszych wrogów. [...] Intensywna przyjemność czerpana ze zdolności, zdolności mechanicznej przestaje być grzechem, a staje się aspektem ucieleśnienia. Maszyna nie jest „tym”, które ma zostać animowane, czczone i dominowane. Maszyna jest nami, naszymi procesami, wymiarem naszego ucieleśnienia. Możemy być odpowiedzialni za maszyny; nie dominują nas ani nam nie grożą. Jesteśmy odpowiedzialni za ich ograniczenia [...]”<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonłość...*, s. 255.

<sup>17</sup> D. Haraway, *A Cyborg Manifesto: Science, Technology and Socialist-Feminism in the Late Twentieth Century*, [w:] *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature*, New York 1991, s. 180.



Taką sytuację płciową w zasadzie bez żadnych zmian w stosunku do postgenderowych teorii opisał Dukaj, jako próg porzucenia płci i genderu wyznaczając przejście z formy stahsa do **phoebe'a**<sup>18</sup> – co jest logicznym wyborem, biorąc pod uwagę, że phoebowie całkowicie rezygnują z przywiązania do materialnych form i chociaż mogą się w nich manifestować, są to dla nich zaledwie awatary, odbicia, a nie ciała w takim sensie, w jakim postrzegają je stahsowie. Konsekwencją tej przemiany jest powstanie nowych form gramatycznych, oddających ponadpłciowy status phoebe'ów, a nie deprecjonujących ich za pomocą zarezerwowanych dla zwierząt czy istot niedorosłych zaimków „to” czy „ono”. Autor ukuł więc dla postludzi formę „onu” i jej deklinacyjne pochodne, które przy pierwszych zetknięciach budzą w protagoniście poczucie sztuczności i obcości. Co naturalne, niezorientowany w etykietce XXIX. wieku Adam Zamoyski najchętniej pozbyłby się tej odrzucającej, bo nieznannej części gramatyki i mówi o tym szczerze w rozmowie z jednym z phoebe'ów:

Jak to właściwie jest z płcią phoebe'ów? – zagadnął, by przerwać ciszę. – To znaczy, orientuję się, że ani żeńska, ani męska, muszę sobie zresztą bez przerwy o tym przypominać, żeby się nie pogubić w tych postpłciowych deklinacjach... Dlaczego po prostu nie „to”? Przepraszam, jeśli cię uraziłem, ale nie rozumiem, po co te lingwistyczne wygibasy. Przecież –

Ja nie jestem bezpłciowu, nie jestem aseksualnu – rzekł sucho phoebe, spoglądając na Zamoyskiego bez mrugnięcia – Po prostu moja seksualność całkowicie transcenduje kategorie męskości i kobiecości. Jeśli możesz dowolnie zmieniać kolor włosów, pozbyć się włosów w ogóle lub zastąpić je czymś zupełnie innym, i przyszedłeś na świat ze wszystkimi tymi potencjami – to jaki sens ma pytanie, czy jesteś blondynem, czy brunetem? Tak samo nie pytasz o płeć postseksualisty.

Dopiero teraz zapadła naprawdę krępująca cisza.

Fragment ten doskonale ilustruje postgenderowy sposób myślenia. Płeć manifestacji jest jeszcze mniej istotna dla postczłowieka, niż kolor włosów postaci dla komputerowego gracza, bo jest cechą, którą można zmienić w każdym momencie i nie podlega interpretacji, gdyż etykieta jej nie dopuszcza. Z napiętej atmosfery spowodowanej pytaniem Adama w zacytowanym fragmencie możemy wywnioskować, że jest to silny kulturowy zakaz.

Co ciekawe, zasygnalizowanie tego tabu przez autora miało – możemy to już dzisiaj stwierdzić – charakter predykcji. Coraz częściej pojawiają się w mediach informacje na temat wielości rodzajów tożsamości płciowej i rady, w jaki sposób podejść do jej mało znanych odmian. Na stronie projektu *TranscendingGender*, tworzonego przez fotografa/fotografkę (może istotnie łatwiej byłoby używać formy: fotografu) przedstawiającego/przedstawiającej się jako Rhys można znaleźć postulat porzucenia owego układu

<sup>18</sup> Phoebe (Post-Human Being) – byt postludzki będący czystym zbiorem informacji, funkcjonująca na Plateau i mogąca tworzyć manifestacje. Dzięki porzuceniu biologii nie jest ograniczony możliwościami operacyjnymi organicznego mózgu, a jego inteligencja oraz pamięć znacznie przewyższają ludzkie [definicja własna].

i postrzegania świata poprzez niego. Jak pisze autor/ka (użycie przez mnie obu końcówek gramatycznych nie ma miejsca w oryginale angielskim ze względu na specyfikę języka):

Genderowe oczekiwania są tak mocno wpisane w nasze interakcje, że decydują o wielu decyzjach, które podejmujemy, jak na przykład o tym [...] jak traktujemy się nawzajem, w jaki sposób możemy okazywać emocje. Zdałem/am sobie sprawę, że nie tylko osoby transgenderowe i o non-konformistycznym podejściu do kwestii genderu cierpią z powodu tych oczekiwań; chodzi o nas wszystkich<sup>19</sup>.

Być może tego rodzaju przeświadczenia i związane z nimi akcje społeczne są symptomem tego, że stoimy na progu postgenderowej rewolucji. Autor/ka projektu *TranscendingGender* pisze: „Pisałem/am biografie podobne do tej prawdopodobnie już ponad sto razy, i tak jak ja, są one ewolucją”<sup>20</sup>. W tych słowach widać podobieństwo do cytowanej wypowiedzi phoebe’a – według jenu, tożsamość płciowa może być procesem, albo – jak powiedzieliby fizycy – falą, której cechy można zdefiniować tylko w momencie obserwacji, a każde kolejne spojrzenie przynosi inne wnioski. Owa próba badania i definiowania jest jednak uważana za coś naruszającego prywatność osoby obserwowanej. Na twitterowym koncie omawianego projektu znajduje się ironiczny „poradnik”, jak zachować się w sytuacji, gdy nie potrafimy określić płci napotkanej osoby. Zawiera on tylko jeden punkt: „Don’t worry about it”<sup>21</sup>, co rozumiem jako: nie przejmuj się tym, ale również: nie interesuj się. Hasło szybko stało się popularne, portale społecznościowe podawały je dalej, a sympatycy ruchu zaczęli nawet nosić je na koszulkach. To pokazuje, że być może płęć staje się powoli czymś, o co nie należy pytać i chociaż trudno przewidzieć, czy myślenie to zostanie przyjęte przez społeczeństwo, nie sposób nie zauważyć podobieństwa między odległą przyszłością *Perfekcyjnej niedoskonałości* a współczesnymi tendencjami.

Jak ilustruje porównanie stworzone przez phoebe’a, przeżywanie własnej seksualności przez jenu gatunek jest realizacją postulatu wolności od binarnego podziału: nie tylko można ją dowolnie zmieniać, ale także usunąć lub wymienić na inny sposób odczuwania i samodefiniowania. Nie dowiadujemy się jednak, jakie są owe inne opcje i jak wygląda seksualność phoebe’ów ukierunkowana na inne byty. Możemy jednak zaryzykować tezę, że również ich orientacja jest kwestią wolnego wyboru, tak jak wszystkie inne upodobania. Phoebe’owie mogą bowiem dowolnie modyfikować swoje gusta, a w zasadzie gusta swoich manifestacji – przypomina to zmienianie kodu programu za pomocą szybkiej komendy myślowej. Czynią to w zasadzie odruchowo, unikając w ten sposób nieprzyjemności obcowania z czymś, co pierwotnie nie leżałoby w ich guście:

<sup>19</sup> R. Harper, <http://www.transcendinggender.org/about/> [dostęp: 28.05.15 r.].

<sup>20</sup> Tamże, <http://www.transcendinggender.org/photographer/> [dostęp: 28.05.15 r.].

<sup>21</sup> Tamże, <https://twitter.com/transgenproject> [dostęp: 30.05.15 r.].

Lodowe ciasto było mdląco słodkie. De la Roche nie chciał psuć sobie humoru i postanowił lubić ciękłą słodycz. Postanowił – lubił. Oblizując wargi, nałożył sobie drugą porcję.

Byt postgenderowy to jednak nie tylko swoboda autokreacji, to także nowe metody rozmnażania. Możliwe jest tworzenie potomków według własnego projektu – zarówno będących sztucznymi inteligencjami, jak i starannie zaplanowanymi dziećmi biologicznymi. Ten drugi sposób daje niewiele mniejszą dokładność wykonania, jest jedynie bardziej rozłożony w czasie. Sprawę wychowania i wykształcenia potomka w wypadku istoty postludzkiej dałoby się ograniczyć do wpisania w jej „kod źródłowy” wiedzy i wymodelowania pożądanego charakteru. Stahs Judas McPherson wychowuje córkę w sposób tradycyjny nawet jak na współczesne standardy – oddaje ją na naukę do jezuickiego klasztoru. Sam jednak przyznaje, że jest to inna forma tego samego wpływu, jaki wywierają na swoje potomstwo byty postludzkie:

[...] Jak zatem – jeśli nie przekazując wiedzę i doświadczenie – jak inaczej mogę wychowywać swoje dzieci? Tylko tak właśnie: sprawiając, by potrafiły prawidłowo reagować na nieprzewidywalne – by umysł umiał się adaptować, rozpoznać dobro i zło w tym, co widzi po raz pierwszy [...]. Mówię o profilowaniu twojej sieci neuronowej. Ale znowu: jesteśmy stahsami. Nie mogę tego zrobić – nie bezpośrednio. Jedynie poprzez wpływ na dostarczane twojemu umysłowi bodźce. Co się od wieków nazywało **wychowywaniem dzieci**<sup>22</sup>.

Również Angelika nie dostrzega różnicy między tym wychowaniem a dosłowną interwencją w umysł i buntuje się przeciwko wieloletniemu zamknięciu w otoczonym afrykańskimi pustkowiami klasztorze Puerma-geze. Wysłanie na staranną edukację uważa za odrzucenie i wykluczenie z polityki rodzinnej. Te odczucia wydają się naturalne w świecie, w którym w istocie na nic się nie czeka. Angelika nazywa w myślach ojca Królem-Mechanikiem i czuje, że została tak samo mocno zdefiniowana przez niego, jak Adam Zamoyski przez Zmartwychwstańca. Do bohatera przytłoczonego informacją o tym, że jest potomkiem, a w zasadzie wycinkiem pozaziemskiej inkluzji, mówi:

[...] Znasz przecież Judasa. Jestem pewna, że zaplanował mnie, niczym kolejną inkluzję Gnosis; i równocześnie jestem pewna, że mnie kocha. Ale – pomyśl – czy mnie zaplanował czy nie... jakie to ma znaczenie? Żyję; jestem, jaka jestem; myślę, jak myślę, czuję, jak czuję. To, co mnie poprzedzało, powody, dla których zaistniałam – to wszystko jest poza mną, nie ma znaczenia. Naprawdę. – Ujmuje go za dłoń. – Niech cię to nie poźre. Nie czyń go swoim bogiem. Adam. No.

---

<sup>22</sup> J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonałość...*, s. 28.

Sama możliwość i chęć przeprowadzenia przez Angelikę takiej paraleli pokazuje, jak niewielka może być dla dzieci różnica między ich sytuacją – powołaniem do życia i wychowaniem przez biologicznych rodziców – a sytuacją istot stworzonych dzięki możliwościom technologii. Każde z nich staje przed taką samą freudowską koniecznością odcięcia się od rodzica i przechodzi przez fazę buntu, by następnie zaakceptować przeznaczenie, które zostało dla niego zaplanowane. Podobieństwa można dostrzec również między osobami ojców. Tak samo jak u Judasa McPhersona można zaobserwować liczne dowody rodzicielskiej miłości i dumy, tak Zmartwychwstaniec podczas jedynej rozmowy z Adamem daje wyraz swojego zadowolenia z niego – nazywa go synem, chwali, a na końcu całuje. Jako inkluzja manifestuje się, animując ciało trupa i metaforyka sceny staje się przez to niezwykle czytelna: przedstawiciel uciekającej, pozbawionej możliwości przystosowania się Cywilizacji, uwięziony w zastygłej, a zatem skazanej na śmierć formie całuje swoje zdolne do wszelkich możliwych zmian dziecko. Stahsowie i inni postludzie są nieśmiertelni i dzieci nie są im potrzebne, aby mogli wzorem wszystkich wcześniejszych ludzkich pokoleń wysyłać je w przyszłość, której sami nie doświadczą. Natomiast między pozaziemską inkluzją i jej synem toczy się scena głęboko ludzka: pokazanie dziecku swojej miłości i akceptacji, upewnienie go o jego gotowości do poradzenia sobie z przyszłymi wyzwaniem i wysłanie w tę drogę, w którą samemu w swoim symbolicznym trupie ciała nie można się wybrać.

Adam oczywiście czuje się wykorzystany, tak samo jak wykorzystana czuła się Angelika. To pokazuje, jak podobne mogą być do siebie doświadczenia relacji rodzic-dziecko w układzie pierwotnym i postgenderowym. Ta wizja przeczy obawom krytyków transhumanizmu, którzy twierdzą, że rola matki i ojca zaniknie wraz z końcem czysto biologicznego sposobu rozmnażania. Michał Klichowski zastanawia się, „czy statut rodzica posiadają w świecie tym projektanci kierunków modyfikacji klonu lub kodu źródłowego”, pyta jednak w zamyśle retorycznie: „lecz czy ma to jakieś znaczenie?”<sup>23</sup> W świecie *Perfekcyjnej niedoskonałości* odpowiedź jest twierdząca, bo chociaż Zmartwychwstaniec nie posiada nad Adamem żadnej formalnej władzy, warstwa psychologiczna relacji działa niemal identycznie, jak w wypadku tradycyjnego rodzicielstwa. Pojawiają się takie same nadzieje i wątpliwości – i, jak możemy przypuszczać po początkowej znajomości protagonisty z jego rodzicem i stwórcą, w kolejnych częściach trylogii zaistniałaby konieczność rozegrania się dalszych etapów tego freudowskiego konfliktu. Pytanie badacza w odniesieniu do tej konstrukcji świata istotnie zatem mogłoby dotyczyć przeczącej odpowiedzi, ale sens tego przeczenia byłby zupełnie inny. Owszem, nie miałyby znaczenia, że statut rodzica przejmuje technologiczny twórca, ale nie dlatego, że jest to funkcja postgenderowo nieistotna, lecz dlatego, że postgenderowe rodzicielstwo może nieść z sobą takie same psychologiczne konsekwencje jak rodzicielstwo tradycyjne.

<sup>23</sup> M. Klichowski, *Narodziny cyborgizacji...*, s. 133.

Błędem byłoby jednak stwierdzenie, że relacja Adama Zamoyskiego i Zmartwychwstańca ogranicza się do niemal tradycyjnego układu ojcowsko-synowskiego. Główny bohater jest bowiem pierwszą żywą istotą, jaką przedstawiciel kiedykolwiek Cywilizacji-matki postanowił własnymi rękami stworzyć. Nie ulepił jej jednak z ziemi czy też gliny, jak judeochrześcijański Bóg, ale z człowieka (niewielki lub żaden to zresztą awans dla protagonisty, który w pewnym momencie wyrzuca z siebie sfrustrowany: „O tak, to brzmi dumnie. Człowiek! Gnój Progresu”<sup>24</sup>). Twórca Adama, Zmartwychwstańca, to inkluzja pragnąca odnaleźć Pierwszy Wszechświat po to, aby poznać najszersze, najbardziej ogólne prawa fizyczne i być może podjąć próbę przemienienia się według ich reguł, aby osiągnąć status Inkluzji Ultymatywnej. Przekładając tę motywację na język teologii czy też mitu, jest to pragnienie zajęcia miejsca na tronie Boga. Zmartwychwstańca nie może jednak dokonać tego sam, zbyt mocno ogranicza go własna forma. Jak wynika z jego słów, jest niezdolny do dalszej ewolucji, która pozwoliłaby mu dostosowywać się do warunków odmiennych światów. Poza rodzimą rzeczywistością potrafi manifestować się jedynie w ograniczony sposób animując ciała – jak duch, ledwo co zaczepiony w martwej cielesnej postaci i niezdolny do stworzenia połączenia zwanego życiem. Nie może **poszerzyć** siebie tak, by móc się przenosić do nowych form, bo to spowodowałoby zniszczenie albo groźącą utratą tożsamości zmianę ośrodka życia psychicznego.

Brak możliwości ewoluowania nie oznacza jednak końca walki o doskonałość. Gdyby zaznaczyć to na Krzywej Progresu, Zmartwychwstańca postanowił wykonać ruch nie w górę, lecz w dół i w bok – stworzyć prymitywniejszą, ale bardziej wyspecjalizowaną wersję siebie, zaprojektowaną tak, by być zdolną do poszukiwania Pierwszego Wszechświata. Zamiast się rozszerzać, postanowił się **przyciąć** w konkretną formę. Adam jest stworzony „na jego obraz i podobieństwo”, ale nie jest obrazem doskonałości w taki sposób, w jaki człowiek odbija doskonałość Boga. Jego istnienie powołała właśnie niedoskonałość Zmartwychwstańca i zrodzona z niej potrzeba. Pomiędzy twórcą i dziełem rozgrywa się tutaj bardzo specyficzny model ewolucji: forma bardziej złożona tworzy prymitywniejszą, ale idealnie przystosowaną do zaszczipionego jej celu. Potomek jest zarazem tworem, świadomą realizacją projektu – i jest to oczywiście model eugeniczny.

To jednak tylko jedno z możliwych spojrzeń na ten akt stwórczy. W ten sposób (forma skomplikowana tworzy prostszą) człowiek tworzy maszynę lub eugenicznie projektuje nowego człowieka, tak też Bóg powołał do życia człowieka. W *Perfekcyjnej niedoskonłości* sytuacja jest daleko bardziej zawikłana: oto niedoskonały stwórca tworzy/rodzi przez podział samego siebie nową istotę. Tworzy, więc upraszcza. Rodzi, więc specjalizuje, takie są bowiem prawa ewolucji. Z tego połączenia (imię Adam może tu odnosić do arabskiego *adama*, czyli „łączyć się”) powstaje organizm idealnie przystosowany do nieograniczonego postępu, do przejścia drogi prowadzącej w stronę doskonałości. Tak właśnie rozumiem tytuł powieści: opisuje on

<sup>24</sup> J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonłość...*, s. 272.

nieprzewidziane na Krzywej Progresu miejsce, które zajmuje Adam Zamowski. Nie jest doskonały według praw żadnego znanego wszechświata, ma jednak największą szansę sięgnąć po absolutną doskonałość. Jego perfekcyjna niedoskonałość to właśnie ta specjalizacja w byciu poszukiwaczem Absolutu i – być może, w myśl de Chardinowskiej kolistej konstrukcji progresu – istotą zdolną do zjednania się z nim. By to uczynić, Adam musi jednak najpierw dokonać przejścia między organicznym człowiekiem a wirtualnym phoebem – i, jak dowiadujemy się z ostatnich stron powieści, jest już pewnym, że ta przemiana zajdzie niedługo.

Zamykając rozważania na temat transhumanistycznych idei znajdujących odbicie w rzeczywistości wykreowanej w *Perfekcyjnej niedoskonałości*, należy wspomnieć o tym, że dwie z nich są konstytutywne dla jej konstrukcji. Są to singularitarianizm i immortalizm. Realizacja celów singularitarianizmu pozwala na podbój kosmosu oraz istnienie Plateau i inkluzji. Przypomnijmy, że pod pojęciem technologicznej osobliwości rozumie się punkt, w którym technika będzie rozwijać się szybciej niż biologia człowieka, co może prowadzić w pesymistycznym scenariuszu do końca epoki człowieka i początku ery maszyn, a w optymistycznym (singularitariańskim) do „przezięcia się” człowieka z nośnika biologicznego na cyborgiczny. Konsekwencją tego przełomu w *Perfekcyjnej niedoskonałości* jest możliwość zaistnienia postludzi całkowicie niezależnych od biologii. Powołując do życia takie byty, Dukaj przyjmuje singularitariańskie założenie, że umysł i ciało są całkowicie niezależne i że umysł „uwolniony” od biologii zachowa swoje zdolności, a nawet będzie zdolny rozwijać je szybciej i w większym stopniu niż wcześniej. W *Perfekcyjnej niedoskonałości* rozgrywa się właśnie taki optymistyczny wariant technoewolucji, która pozwala sięgnąć po efektywność, jakiej naturalna ewolucja mogłaby nigdy nie wykształcić.

Co charakterystyczne, w opisywanym wszechświecie ta epoka rozwoju nie niesie z sobą wojen pomiędzy sztucznymi inteligencjami, trans – i postludźmi i ludźmi biologicznymi (choć istnieje frakcja Horyzontalistów popierająca integrację i współdziałanie na rzecz interesów wspólnego etapu rozwoju). Feudalno-demokratyczny porządek jest względnie stabilny, chociaż metody służące utrzymaniu tej stabilności są etycznie niejednoznaczne. Nie spełniają się więc tutaj apokaliptyczne wizje krytyków singularitarianizmu, którzy w technologicznej osobliwości upatrują preludium do eliminacji rasy ludzkiej lub przynajmniej „geopolitycznej destabilizacji”<sup>25</sup>.

Drugim najważniejszym dla konstrukcji świata subsystemem transhumanizmu jest immortalizm, gdzie nieśmiertelność zapewnia technologia *minduploadingu*. Korzystają z niej wszystkie odłamy trans – i postludzi poza stahsami Ortodoksji. W zasadzie opisany system jest realizacją słów Kurzweila:

Bazując na oprogramowaniu, ludzie będą znacznie wykraczać poza dzisiejsze surowe ograniczenia. Będziemy żyć w sieci, tworząc projekcje ciał,

<sup>25</sup> W. Evans, *Singularity Warfare*, „Journal of Evolution & Technology” 2007, No. 1 6 (1), June, s. 162.

gdy tylko będziemy potrzebować, w tym także ciał wirtualnych w najróżniejszych królestwach rzeczywistości wirtualnej, ciał holograficznych, ciał tworzonych w oparciu o foglety, a także ciał fizycznych, obejmujących roje nanorobotów i innych form nanotechnologii<sup>26</sup>.

Ten cytat można by bez trudu przełożyć na język *Perfekcyjnej niedoskonłości* i otrzymać w ten sposób zwięzły opis form egzystencji stworzonych w powieści. Czy Dukajowy immortalizm jest zatem tylko ilustracją wcześniej stworzonej koncepcji? Nie do końca, samej bowiem technologii transferów pisarz poświęca niewiele miejsca. Najszerzej opisane są kwestie, których Kurzweil nie ujął w swoich przewidywaniach, a więc możliwość zawiadywania więcej niż jedną manifestacją równocześnie oraz w grywania umysłu do biologicznego pustaka. Doświadczenie rozszczepienia na ciało biologiczne oraz manifestację jest przedstawione szczególnie interesująco, ponieważ przeżywa je anachroniczny główny bohater. Adam, który wcześniej nie mógł zrozumieć braku przywiązania Angeliki do swojego biologicznej formy i nie wierzył, że świadomość nieśmiertelności umysłu jest w stanie wyrugować z ciała instynkt samozachowawczy, po stworzeniu nanomatycznej manifestacji zaczyna pojmować, że czujące, posiadające instynkty ciało można traktować jedynie jak odbicie w lustrze. Analogia jest pełna, biorąc pod uwagę, że manifestacje tworzone domyślnie nie są wiernymi kopiami biologicznych pierwowzorów, ale są wymodelowane na podstawie obrazu własnej osoby (na podstawie tej samej informacji można też tworzyć pustaki w sytuacji, gdy udało się zrekonstruować świadomość, a biologiczne ciało zostało zniszczone; w taką wersję swojego wskrzeszenia w XXIX wieku pierwotnie wierzył Zamoyski). Przeglądając się po raz pierwszy po rozszczepieniu – czyli widząc *de facto* lustrzane odbicie w lustrzanym odbiciu – bohater całkowicie odruchowo zaczyna się zastanawiać: „Czy i fizjonomia nie uległa przemodelowaniu? To czoło pod zaczesanymi do tyłu włosami zdawało mu się nazbyt wysokie. Czyżby mu manifestacja łyślała?” I od razu pojawia się komentarz: „Bo przede wszystkim zmieniło się to: patrzył na swe odbicie i już nie myślał: „ja”. Myślał: „moja manifestacja”<sup>27</sup>. Pojawia się także pokusa korzystania z nowych możliwości: łatwego modyfikowania swojego wyglądu w zależności od nastroju; ukrywania zmęczenia i ran pod idealnymi nanoware’owymi formami skóry, włosów i tkanin. Przede wszystkim zaś dopiero w tej postaci może Zamoyski osiągnąć tę cechę, która w każdym świecie odróżnia człowieka niskiego urodzenia od arystokraty: ową nonszalancję i naturalność w korzystaniu z luksusu i prawdziwie elitarnych przywilejów. Nie musi być dłużej skazany na ciało, z którego tak wiele można wyczytać – dzięki możliwości zmieniania manifestacji i randomizowania reakcji za pomocą specjalnego programu staje się równorzędnym graczem w politycznej rozgrywce o najwyższe stawki.

Co ważne, proces ten jest przez niego kontrolowany, więc po początkowym przerażeniu z powodu nadmiaru bodźców płynących z dwóch ciał

<sup>26</sup> R. Kurzweil, *Nadchodzi osobliwość...*, s. 319.

<sup>27</sup> J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonłość...*, s. 295.

może dostosowywać ilość odbieranych informacji do możliwości przerobowych. Jego cyborgizacja nie jest więc nieodwracalna – a tej nieodwracalności właśnie boją się krytycy idei technoprogresu. Możliwy jest powrót do życia w jednym biologicznym ciele, jest to wyłącznie kwestia wyboru, chociaż gdyby Adam zdecydował się na taki krok, nie znalazłby poparcia u żadnego rodzaju istot – dla ortodoksów utraciłby swój „niewinny” człowieczy stan, a dla stahsów dalszych Tradycji stanowiłoby to potwierdzenie jego anachronizmu i nieprzystosowania. Jeśli chciałby, może ów proces zatrzymać całkowicie – ale nie chce, bo pragnienie pięcia się po Krzywej Progresu jest silniejsze niż opór przed nowością. Jest to prawo rządzące całą Cywilizacją HS, a jak wiemy z opowieści Zmartwychwstańca o rodzimym świecie, również Cywilizacjami innych ras – każdego ciągnie w górę Krzywej. W powieści te albo podobne słowa są powiedzonkiem rzucanym z przymrużeniem oka, jak gdyby mowa była nie o zmianie swojej natury, ale o chęci sprawienia sobie jakiejś drobnej *guilty pleasure*. Gdy jednak takie rozważania pojawiają się w myślach bohaterów lub jako komentarz narratora, brzmią poważnie, czasem nawet lirycznie. Owo pragnienie ciągłego rozwoju w ostatnich akapitach powieści wyrażone jest wprost, bez ironicznego cudzysłowu, w który zwykle ujmują go bohaterowie:

To jest zbyt silne, zbyt piękne, zbyt kuszące – kolejny etap na drodze do doskonałości, następny stopień schodów od zwierzęcia do Boga. Nie da się uciec, nie da się zapomnieć, przestać myśleć, przestać marzyć, skoro raz wstąpiło się na tę ścieżkę, a każdy krok na niej tak **oczywisty**. Tęsknota jest wręcz fizyczna, ciało, umysł – tęsknią do UI, pragną jej, wyciągają się ku niej jak roślina ku światłu. Któż wyrzeka się perfekcji, darmo oddaje ideał?

Te słowa oraz podobny w tonie zamykający powieść cytat z de Chardina doskonale wyrażają optymizm, który stanowi konieczne założenie dla transhumanistycznych wizji i dążeń. Realizacja tych idei w *Perfekcyjnej niedoskonałości* pokazuje, że można opisywać postludzki świat pełen nowych sensów i pragnień, odpowiednich do zmieniających się warunków i formy istnienia. Podstawowym zarzutem wobec transhumanizmu jest to, że stawia on człowieczeństwo w pozycji niedoskonałości i że przez swoje postulowanie zmian dowodzi, że biologiczna natura człowieka wymaga przekroczenia. *Perfekcyjną niedoskonałość* można interpretować jako ilustrację poglądu, że transhumanizm jest tylko systemem wyrażenia odwiecznych pragnień ludzkości: chęci rozwoju, przekraczania organiczeń, zjednoczenia z Boską doskonałością, a przede wszystkim pragnienia **wolnego wyboru**. W powieści Dukaja wszystko jest kwestią decyzji: podległość śmierci, forma istnienia, płeć, wygląd i upodobania. Co więcej, nawet ci ludzie, którzy nie musieli zapracować na obywatelstwo w Cywilizacji HS – jak Angelika McPherson – okazują się tej swobody godni i przyjmują odpowiedzialność związaną z wysoką pozycją społeczną.

Chociaż w utworach Jacka Dukaja koncepcje transhumanistyczne pojawiają się bardzo często, fabuła żadnej innej jego powieści nie opiera się na nich tak mocno jak w przypadku *Perfekcyjnej niedoskonałości*. Ośmielę się również



stwierdzić, że nie tylko w dorobku tego autora, ale w całej polskiej fantastyce nie ma drugiego utworu, który dokonywałby tak obszernego przeglądu najważniejszych subsystemów i koncepcji transhumanizmu. Trudno również znaleźć inny utwór, w którym te motywy zostałyby omówione w podobnie optymistycznym tonie. Uzupełniając *Perfekcyjną niedoskonłość* wydaną jedenaście lat później, znacznie bardziej krytyczną wobec transhumanistycznych idei *Starością aksolotla* można pokusić się o stwierdzenie, że Dukaj w swej dotychczasowej twórczości dokonał kompletnego przedstawienia i rewizji najważniejszych tematów poruszanych przez ten nurt myślowy.

## BIBLIOGRAFIA

- J. Dukaj, *Perfekcyjna niedoskonłość*, Kraków 2004.
- N. Agar, *Thoughts about our species' future: themes from "Humanity's End: Why We Should Reject Radical Enhancement"*, „Journal of Technology & Evolution”, vol. 21, issue 2, November 2010, s. 23–31.
- N. Agar, *Where to Transhumanism? The Literature Reaches a Critical Mass*, „Hastings Center Report” 2007, vol. 37, no. 3, s. 12–17.
- F. Baumann, *Humanism and Transhumanism*, „Journal of Technology & Society” 2010, vol. 29, s. 68–84.
- N. Bostrom, *What is a Singleton?*, Oxford 2005.
- M. Brzączyk, *Człowiek na rozdrożu*, [w:] *Scenariusze przyszłości* [seria „Focus. Cywilizacje”], Warszawa 2011, s. 111–118.
- J. Dukaj, *Moc generowania sensów*, „Magazyn Kultury Popularnej Esensja” [wersja elektroniczna dostępna na stronie: <http://esensja.stopklatka.pl/książka/wywiady/tekst.html?id=10943&strona=1#strony>].
- W. Evans, *Singularity Warfare*, „Journal of Evolution & Technology” 2007, no. 16 (1), s. 161–165.
- J.M. Fischer, *Epicureanism About Death and Immortality*, „Journal of Ethics” 2006, vol. 10, no. 4, s. 355–381.
- D. Haraway, *A Cyborg Manifesto: Science, Technology and Socialist-Feminism in the Late Twentieth Century*, [w:] *taż, Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature*, New York 1991.
- J. Hughes, *Contradictions from the enlightenment roots of transhumanism*, „The Journal of Medicine and Philosophy” 2010, vol. 35, no. 6, s. 291–316.
- J. Hughes, *The Politics of Transhumanism and the Techno-Millennial Imagination*, „Zygon: Journal of Religion & Science”, vol. 47, no. 4, December 2012, s. 757–776.
- J. Huxley Julian, *New Bottles for New Wine*, London 1957.
- M. Klichowski Mich, *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań 2014.
- R. Kurzweil, *Nadchodzi osobliwość: Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, tłum. E. Chodkowska, A. Nowosielska, Warszawa 2013.
- R. Latham, *From Outer To Inner Space: New Wave Science Fiction and the Singularity*, „Science Fiction Studies” 2012, vol. 39, no. 1, s. 31–41.

- S. Lem, *Biotechniczna wizja nieśmiertelności* [wersja elektroniczna dostępna na stronie: <http://www.mp.pl/artykuly/8779>].
- S. Lem, *Dialogi* [w serii:] tenże, *Dziela*, tom XXXII, Warszawa 2010.
- M. More, *The Philosophy of Transhumanism* [wersja elektroniczna dostępna na stronie: [http://media.johnwiley.com.au/product\\_data/excerpt/99/11183342/1118334299-106.pdf](http://media.johnwiley.com.au/product_data/excerpt/99/11183342/1118334299-106.pdf)].
- W. Orliński, *Czarne oceany* [recenzja], „Gazeta Wyborcza”, 25.10.2001 [wersja elektroniczna dostępna na stronie: <http://wyborcza.pl/1,75517,492967.html>].
- D. Pearce, *Brave New World? A Defence of Paradise-Engineering* [wersja elektroniczna dostępna na stronie: <http://www.huxley.net/>].
- H. Pellissier, *Do All Transhumanists Want Immortality? No? Why Not?*, „Futurist” 2012, vol. 46, no. 6, [wersja elektroniczna dostępna na stronie: <http://www.wfs.org/blogs/hank-pellissier/do-all-transhumanists-want-immortality-no-why-notR>].
- R. Pepperell, *The Posthuman Condition: Consciousness beyond the brain*, Bristol/Portland 2003.
- T. Peters, *Progress and Provolution. Will Transhumanism Leave Sin Behind?* [w:] *Transhumanism and Transcendence. Christian Hope in an Age of Technological Enhancement*, ed. R. Cole-Turner. Washington 2011, s. 63–86.
- K. Uniłowski, *Lord Dukaj albo fantasta wobec mainstreamu*, „FA-Art” 2007, nr 4, s. 335–354.

#### Strony internetowe:

<http://humanityplus.org>  
<http://plato.stanford.edu>  
<http://www.nytimes.com>  
<http://www.sedenko.pl>  
<http://www.transcendinggender.org>  
<https://twitter.com/transgenproject>  
<http://solaris.lem.pl>

#### STRESZCZENIE

Tekst zawiera analizę odniesień do nurtu myślowego zwanego transhumanizmem występujących w utworze Jacka Dukaja *Perfekcyjna niedoskonłość*. Autorka opisuje pokrótce najważniejsze odmiany nurtu, a następnie przedstawia zawarte w powieści transhumanistyczne koncepcje, poczynawszy od przewidywanych zmian w hierarchii społecznej, metodach edukacji i relacjach rodzinnych, jak również zmian w biologicznych aspektach człowieczeństwa, aż momentu, w którym zwykły (nieulepszony) człowiek pozostaje daleko w tyle za sztucznymi inteligencjami. Autorka zwraca także uwagę na współczesne koncepcje, które znalazły odbicie w powieściowej rzeczywistości, takie jak postgenderyzm oraz na zagrożenia związane z tak daleko posuniętymi zmianami w społeczeństwie i systemie rządów. Pracę zamykają rozważania nad koncepcją Inkluzji Ułtymatywnej, stanowiącej możliwy do osiągnięcia punkt rozwoju dający boski status w naszym wszechświecie.

## Słowa kluczowe

Dukaj, transhumanizm, *Perfekcyjna niedoskonałość*, sztuczna inteligencja, fantastyka naukowa

## SUMMARY

### **Through machine to God. Transhumanism in *Perfekcyjna niedoskonałość* (*Perfect Imperfection*) by Jacek Dukaj**

The text analysis the school of thought called trans-humanism as represented in the novel by Jacek Dukaj *Perfekcyjna niedoskonałość* (*Perfect Imperfection*). In the first part, the author briefly describes its variations, such as bioethical abolitionism, immortalism and singularitarianism. Moving on to the substance of the novel, the author presents trans-humanist concepts present within it, starting with the anticipated changes in the social hierarchy, methods of education and family relationships, as well as changes in biological aspects of humanity, to the point where ordinary (unimproved) man is left far behind artificial intelligence. The author also points out contemporary concepts that are reflected in the fictional reality, such as post-genderism and risks associated with significant changes in society and system of government. The work concludes with a discussion on the concept of Ultimate Inclusion, which is an achievable stage of development guaranteeing a divine status in our universe.

### **Keywords**

Dukaj, trans-humanism, perfect imperfection, artificial intelligence, science fiction